

# NOWA GAZETA ŁÓDZKA

Wychodzi codziennie po południu, oprócz niedziel i świąt uroczystych.

W soboty z dodatkami ilustrowanymi dla prenumeratorów.

== Egzemplarz pojedynczy 3 kop. ==

== Na stacjach kolejowych 5 kop. ==

Prenumerata w Łodzi wynosi:

Rocznie 6 rb., półrocznie 3 rb., kwartalnie 1 rb.  
50 kop., miesięcznie 50 kop.  
Za odnośnienie do domu 10 kop. miesięcznie.  
Zagranicą miesięcznie rb. 1.

Redaktor lub jego zastępca przyjmuje interesantów w sprawach redakcyjnych od 9 do 1 w redakcji — Widzewska 106a. i od 7 do 8 w administracji ulica Przejazd 1.

Redakcja ulica Widzewska nr. 106a (Telefonu Nr. 20-22). Administracja — Przejazd nr. 1 (Telefon 20-30). Nr. skrzynki pocztowej 570.  
Rękopisów drobnych redakcja nie zwraca.

W niedziele i święta Administracja otwarta od godz. 11 rano do 1 po południu.

Ogłoszenia: Nadesłane na 1 stronie 50 kop. z wiersz lub jego miejsce, wśród tekst 60 kop., reklamy po tekście 15 kop., nekrologja 15 kop., Ogłoszenia zwyczajne 10 kop. Zamiejscowe po 12 kop. za wiersz nonparelowy. Ogłoszenia małe 1 i pół kop. za wyraz. Każde ogłoszenie najmniej 10 wyrazów.

Kantor własny: Warszawa, Marszałkowska 81a m 16. Tel. 198-65. Filje: Zgierz, Aleksander Łach, kiosk kolportacyjny.

Ogród Koncertowy przy HOTELU MANTEUFLA.

Codziennie KONCERTY

orkiestry symfonicznej warszawskiej pod dyr. p. Bronisława SZULCZA, prof. Warsz. Tow. Muz. 1421

Adwokat E. Veretè

Widzewska 47.

Specjalność: sprawy kryminalne, hipoteczne, kontrakty, akty oraz zestawia różne prośby. Przyjmuje od 9—11 rano i 4—7 pp. 1428-10-1  
UWAGA: We wtorki od 3—5 bezpłatne porady prawne dla biednych.

## Argument biologiczny.

Rzeczpospolita francuska ma w tej chwili rząd złożony z członków stronnictwa zjednoczonych radykałów i radykalnych socjalistów, t. j. takich ludzi, którzy się głośno oświadczyli przeciwko trzyletniej służbie w szeregach, a po cichu za zgodą z Niemcami.

Taki jest sens zasadniczej części programu, ustalonego w roku zeszłym na kongresie w Pau. Że p. Viviani z kolegami nie trzyma się owego programu, nie znaczy to jednak, żeby go się wyrzekł, lecz znaczy tylko tyle, że argumenty dotychczasowej francuskiej racji stanu, opartej na przymierzu z Rosją i porozumieniu z Anglią, są jeszcze mocniejsze, aniżeli argumenty radykalno-socjalistycznej ideologii.

Ideologia ta opiera się w każdym razie nietylko na doktrynerskich pacyfistycznych, lecz również na pozytywnych argumentach.

Najważniejszy i naczelnym z spośród nich jest jeden, a mianowicie biologiczny. Ludność Francji się zmniejsza—to fakt, z którym trzeba się liczyć.

Niemcy współczesne mają 65 milionów, a Francja współczesna niespełna 40. Stąd oczywiście materiału w ludziach na formowanie nowych korpusów w Niemczech jest więcej, aniżeli we Francji. Jest więc i będzie więcej, ponieważ statystyka dowodnie wykazuje przewagę urodzin nad zgonami w Niemczech, a we Francji stagnację. I nie od dzisiaj, lecz od lat całych.

Kto nie postępuje naprzód, ten się cofa. Francja się cofa. To jest widoczne i to francuzów bez względu na zabarwienie stronnice prze-  
raża.

Francuzi co rok bez wojny — w zestawieniu z Niemcami, przegrywiają. Radykałiści typu takiego p. Cail-  
laux wyciągają stąd wniosek całkiem naturalny: ponieważ Francja nie może myśleć na serio o wojnie zwycięskiej z Niemcami, więc powinna myśleć o zgodzie z nimi. Jest wprawdzie potężny aliant rosyjski, który ma do rozporządzenia przegromny materiał na żołnierzy, ale i ten aliant nie będzie obojętny na widok tego, jak żywiol francuski topnieje. I będzie dalej topnieć.

Książka głośnego francuskiego socjologa-ekonomisty, p. Pawła Leroy-Beaulieu'a p. t. „La depopulation en France” zawiera całą tragedję współczesnej Francji. Statystycy zbierają materiał na miejscu, segregują go, uczeni teoretycznie, a rząd praktycznie szuka sposobów zapobiegnięcia depopulacji.

Oto nieco cyfr z ruchu ludności francuskiej w r. 1913, ilustrujących istotny stan rzeczy.

	Liczba ogólna	% na 1000
Małżeństw	298.760	7,5
Urodziło się	745.539	18,9
Zmarło	703.638	17,8
Różnica	41.901	1,0

W roku 1912 urodziło się 750.651, a więc o 5000 więcej, aniżeli w cytowanym 1913 roku.

Ale to jeszcze nic. Można powiedzieć, rok 1913 był niedobry następny będzie lepszy. Otóż nie będzie lepszy, ponieważ liczba małżeństw zawartych w 1913 roku jest mniejsza, aniżeli w latach poprzednich, a nic nie zapowiada się takiego, żeby się zwiększyła.

Jeszcze fragment porównawczy: W latach 1872—75 było corocznie urodzin w liczbach okrągłych 945.000. W 1876—80 już tylko 941.000, czyli o 4000 mniej. 1881—85—935.000, więc mniej o 6000. W 1886—90—883.000; w r. 1911—13—746.000.

Spadek stały i gwałtowny. Francuzi wołają: Wymieramy! I słusznie. Bo jakkolwiek jeszcze statystyka notuje, jak np. w cytowanym 1913 roku przewyżkę urodzin nad zgonami w ilości jednego człowieka na 1000, to jednak przewyżka ta w porównaniu z niemiecką, włoską, a zwłaszcza rosyjską, wyraża stosunek 1 do 7—12. Czyli, że na 1000 ludzi we Francji przybywa rocznie jeden człowiek, gdy w Niemczech 7, w krajach zaś słowiańskich aż 12.

Oczywiście, skutkiem zmniejsze-

nia się liczby małżeństw francuskich, blizką jest chwila, kiedy już statystyka francuska nie będzie miała żadnej nadwyżki w urodzinach do zanotowania.

Oto jak z gruba wygląda ten argument biologiczny, który ogół francuzów więcej przeraża w tej chwili, aniżeli wspomnienie o takich klęskach, jak ona lipska i sudańska.

„Wielka nacja” drży nie z obawy śmierci gwałtownej na polach bitew, lecz ze strachu przed śmiercią naturalną, której złowieszczę oznaki już stają się widoczne dla wszystkich.

## Manewry w powietrzu.

Wojna w powietrzu jeszcze dawniej była jedynie tematem fantastycznych powieści. Przed kilku jeszcze laty nie przypuszczano, że kwestja armji powietrznej stanie się najaktualniejszą w nowoczesnej strategji. Od czasu do czasu pojawiają się, skąpe zresztą informacje z kół wojskowych zwłaszcza, w Anglii i Francji, świadczą o ciągłej pracy w tym kierunku tak teoretycznej, jak faktycznej.

W Anglii zorganizowano już osobne oddziały i służbę armji powietrznej, jako nowego gatunku broni, a obecnie na wzgórzach Netheravon odbywają się pierwsze wielkie manewry pułków lotniczych przy udziale około 80 maszyn. Jeden z oficerów lotników zamieszcza obecnie w „Daily Mail” następujące informacje o nowej gałęzi służby wojskowej:

Do obsługi 80 samolotów odkomenderowano 100 lotników w randze oficerów; każdemu z nich przydzielono trzech mechaników. Komendę nad oddziałem sprawuje pułkownik; z kwatery jego wychodzą rozkazy, które rozwozi adiutant na motocyklu. Codziennie rano otrzymuje komendant sprawozdania z urzędzonego specjalnie dla manewrów obserwatorium meteorologicznego i wedle nich układa następnie plan całodzienny.

Każdy z oficerów poinformowany jest następnie najdokładniej o stanie atmosfery; kierunku wiatrów, temperaturze itp. O godzinie 6 rano rozpoczyna się w hangarach ruch; mechanicy przygotowują maszynę do lotu, piloci odbierają rozkazy o przebiegu ćwiczeń. Doświadczenia obserwacje notowane mają być skrzętnie, stanowią bowiem ważny materiał dla dalszego rozwoju armji powietrznej.

Warsztaty z przyrządami do wszelkiego rodzaju napraw mieszczą się w dużych ciężarowych samochodach; skoro tylko samoloty wzniosą się w powietrze, automobile ruszają ich śladem, by w razie wypadku, zepsucia się maszyny itp. udzielić natychmiastowej pomocy. Te ruchome pracownie mechaników zapewniają służbie lotniczej możliwość systematycznej akcji,

a ważność ich akcentowano kilkakrotnie w czasie manewrów.

Praktyczne ćwiczenia zajmują tylko połowę dnia; drugą wypełniają studia teoretyczne. Oficerowie muszą zepoznać się z wszelkimi wynalazkami i udoskonaleniami w tej dziedzinie technicznej. Artykuły francuskiej i niemieckiej prasy zawodowej i sportowej stanowią najczęstszy temat prelekcji i długich dyskusji.

Nowy rodzaj służby sprowadza nowy podział pracy, a z nimi i nową rangę wojskową, t. zw. „lotnika-obszernika”. Są to najodważniejsi oficerowie, których zadaniem jest rekognoskowanie terenu. Zajmują na samolocie miejsce już za lotnikiem kierującym maszyną; nie ograniczając się tylko do obserwacji, czynią nadto w razie sprzyjających okoliczności zdjęcia fotograficzne. Marzeniem ich podobnie jak i mechaników jest osiągnięcie samodzielnego stanowiska oficera.

Rekrutują się przeważnie z szoferów, monterów i ślusarzy, opuszczających często dobrze płatne stanowiska dla zaciągnięcia się do korpusu lotniczego. Mechanicy mają zwykle takie zamiłowanie do swej nowej służby, iż po za godzinami obowiązkowych ćwiczeń pracują w swoich prymitywnych laboratorjach nad wynalazkiem jakiejś nowej konstrukcji motoru, aparatu nie ulegającego wpływowi wiatrów itp.

Cały obóz przedstawia oryginalny widok: Snują się po polu między hangarami postaci w skórzanych kostiumach, motocykle mkną drogą, nad głowami wysoko szybuje kilka samolotów, rozpiętych jak ptaki w powietrzu. Po południu w wielkiej sali tłoczą się razem oficerowie i mechanicy na wykłady, na omówienie wspólnych doświadczeń i przeżyć. Na czarnych tablicach za pulpitemi wykładających piętrzą białe kolumny cyfr i formuł matematycznych, kreślonych często ręką sierżanta oddziału.

Noc nie przynosi spokoju; nocne ćwiczenia należą do programu manewrów. Niewidocznie w ciemności maszyny unoszą się powietrzem, słychać tylko to bliższe, to dalsze łoskot motorów; krzyżują się ostre smugi światła i rzucanych z reflektorów. Wyniki dotychczasowych doświadczeń nie mogą dostać się do publicznej wiadomości, przechodzą jednak — jak twierdzi porucznik Stannard w „Daily Mail” — wszelkie oczekiwania.

Rozłożenie topograficzne armji przeciwnika, ruchy wojsk obserwowane są szybko i pewnie; fotografie, zdejmowane z wysokości, oddają komendantom oddziałów ogromne usługi. Lotnictwo wojskowe ogranicza się nietylko do służby wywiadowczej; służyć może także w ofensywie np. przeciw balonom. Od rozwoju armji powietrznej zależy w wysokim stopniu stan siły zbrojnej; samoloty też przy dzisiejszym kierunku strategji, jeśli nie rozstrzygną w bitwie o zwycięstwo, to w każdym razie mogą na jedną lub drugą stronę przechylić szalę.

## Czas odnowić prenumeratę

## Ze świata

**(—) Parlament żydowski.** Komitet nowej instytucji międzynarodowej p. n. „Związek żydowski” wydał odezwę, nawołującą Żydów z całego świata do wyboru delegatów na 9-dniowe obrady „parlamentu żydowskiego”, jak go nazywa odezwa. „Parlament” obradować będzie we wrześniu we Frankfurcie nad Menem.

„Bracia! — brzmi ustęp odezwy — pamiętajcie o ważności tej chwili! Po raz pierwszy w dziejach Żydów, po raz pierwszy od czasu rozproszenia narodu żydowskiego po ziemiach niewoli, zbiora się jego synowie wierni, ażeby stworzyć mównicę, z której będą mogli jawnie przed całym światem wyrazić wolę zjednoczoną judaizmu tradycyjnego, wiernego „torze”, celem pracowania zjednoczonymi siłami na cześć Jehowy i jego praw oraz na cześć „tory” i „narodu”.

**(—) Przeciw Franciszkanom.** Muncypalność miasta Norymbergii odznacza się zaciekłym antyklerykalizmem. Niedawno np. stawiała energiczny opór przeciwko założeniu klasztoru Franciszkanów w sem- mieście, klasztor jednak został założony.

Wówczas sprzeciwiono się dostępowi Franciszkanów do szkół miejscowych w charakterze prefektów; ministerjum wszakże dozwoliło im tego wstępu. Obecnie więc nie mogą zrobić nic więcej, muncypalność jednogłośnie uchwaliła, że począwszy od 1 lutego b. r. Franciszkanom nie będzie wypłacana pensja, należna za wykłady.

**(—) „Wesoły Marek Aureliusz”.** Jednej z firm wydawniczych w Paryżu zdarzył się zabawny, a wielce charakterystyczny przypadek.

Księgarnia ta — jak opowiada „Intranseignant” — wydała niedawno, jednocześnie z „Rozmyślaniami” Marka Aurelego, bardzo swawolną i sprośną książkę jakiegoś modnego autora francuskiego.

„Rozmyślenia” znalazły tak niespodziewany popyt, że wkrótce ani jednego egzemplarza na składzie nie było, a głównie zagłębiały się w tę poważną i budującą lekturę dorastające paniątki z pobliskiego pensjonatu.

Tę niezwykle powodzenie rzymskiego cesarza-filozofa u młodego pokolenia żeńskiego zastanowiło wydawcę, który zaczął dociekać przyczyny tego — jak sądził — pięknego objawu dojrzałości umysłowej paniątek.

I cóż się okazało? Oto intruzygator przez pomyłkę w okładki „Rozmyślań” oprawił ową wielce pikantną, modną lekturę buduarową. Czyż można się dziwić, że dziewczynki z takim upodobaniem czytały „Marka Aurelego”? Co dziwniejsze jednak, iż i ze starszych niemi nie zażądał w księgarni zamiast kupionej książki, a rzeczywiście „Rozmyślenia”.

## Z za kordonu.

**— Ze zjazdu kobiet polskich.** Zjazd kobiet polskich w Krakowie zakończył obrady i uchwalił rezolucje, wzywające do popierania przemysłu i handlu polskiego, oraz kupowania wyłącznie u chrześcijan. Uchwalaono następny zjazd odbyć się mający w Krakowie na Zielone Święta 1915 r.

**— Ze zjazdu adwokatów polskich.** Zjazd adwokatów polskich w Krakowie zakończył się przyjęciem całego szeregu rezolucji, domagających się ściślejszej organizacji adwokatury, nietykalności i t. p. W rzędnice rezolucji znajduje się następująca: Zjazd uchwała, że we wszystkich trzech dzielnicach naszej ojczyzny współdziałanie i pośredniczenie w sprzedaży ziemi polskiej w obce ręce nie godne jest adwokata polskiego.

**— Wybory uzupełniające w Galicji.** W Brzeżanach wbrano na posła do Rady Państwa profesora uniwersytetu dembińskiego 3077 gł. Rusin Zajackowski otrzymał 700 gł., a adwokat Horowitz 300 gł. Jaworski, po złożeniu mandatu do Rady Państwa, wybrany został ponownie w tym samym okręgu jasielskim olbrzymią większością głosów.

## Z Cesarstwa.

**+ Dziennikarze szantażyści.** Według słów „Bір. Wied.”, w jednym z piśmie ekaterynosławskich ukazała się notatka, zarzucająca waj ópracownikom gazetki „Ekaterinostaw. Utro” N. Elstejnowi i G. Sigidnowi wymuszanie pieniędzy.

Elstejn, oprócz współpracownictwa w ogromnie podejrzanym moralnie „Ekst. Utro” był generalnym korespondentem wielkiego prowincjonalnego organu zamiejscowego. Notatka wywarła wrażenie na ekaterynosławskich dziennikarzach, którzy też zdecydowali sprawdzić, o ile rewelacje są słuszne. Okazało się, iż istotnie pp. Elstejna i Sigidnowa trują się szantażem.

Dziennikarze ekaterynosławscy, zebrawszy się przeto na wspólną naradę, jednomyślnie potępiłi czynny pp. Elstejna i Sigidnowa i uznali udział tych osobników w prasie za niedopuszczalny.

**+ Nowy sposób zwabiania prenumeratorów.** Redakcja bulwarowego „Pietierb. Kuryera” organizuje obecnie wydawnictwo nowego tygodnika „Ziemczuzina”. Każdy prenumeratork tego pisma otrzyma prawo udziału (6 razy do roku) w losowaniu obligacji premjowych „Francuskiego kredytu ziemskiego”.

**+ Rewizja.** Agenci wydziału „ochrony” dokonali nagłej ścisłej rewizji w lokalu Towarzystwa Sampsoniewskiego w Petersburgu.

Zabrano dokumenty i korespondencje. Zatrzymano 100 osób, z których aresztowano 33 osoby. Roszta uwolniono.

**+ E spedycja na Szpicberg.** Z końcem lipca z Archangielska przez Norwegię uda się trzecia ekspedycja rosyjska na Szpicberg pod przewodnictwem inżyniera Samojłowca.

Ekspedycja ma na celu zorganizowanie rosyjskiego przemysłu kopalnianego na Szpicbergu.

## Z Litwy i Rusi.

**□ Agent „ochrony” bandyta.** W Wilnie do powracającego do domu właściciela kinematografu „M. niatura”, Radina, na Antokolu, przystąpił bandyta i, grożąc rewolwerem, zażądał oddania portmonetki. Atoli napadnięty potrafił rewolwer z ręki bandyty wytrącić i zbira obeszłaśnied, poczem napastnik dostał się w ręce policji. Okazało się, iż bandyta jest agentem „ochrony”.

Schwytany bandyta tłumaczył się, że Radin uderzył go w policzek, wobec czego wy dobył rewolwer dla obrony swego życia.

**□ 8 lat katorgi.** Wczoraj przed kratkami wileńskiego sądu wojennego stanął żołnierz 3 Noworosyjskiego pułku dragonów Aleksander Przedromirski, oskarżony o to, że w Kownie na odludnej ulicy osaczył niejakiego Wajkutisa i dobywszy szablę — żądał dania mu 50 kop. na wódkę. Napadnięty chwycił za ostrze szablę i, jakkolwiek poranił sobie rękę, życie sobie uratował.

Aresztowany Przedromirski wytamał kratę i uciekł z więzienia, lecz został schwytany.

Sąd skazał Przedromirskiego na 8 lat katorgi.

## Z Królestwa.

**§ Napady.** We wsi Bolesławówek, w gubern. piotrkwowskiej, trzech uzbrojonych bandytów napadło na sklep Ieka Kreja. Po groźbie rewolwerów zrabowali oni 30 rubli, poczem zbiegli.

W Częstochowie na stróża nocnego, Józefa Drzazgę, napadł w nocy bandyta i kazał mu podnieść rękę do góry. Napastnik zabrał Drzazgę 1 rubla i zbiegł bezkarnie.

We wsi Podgrabie, w pow. częstochowskim, 6 uzbrojonych w rewolwery bandytów napadło na dom włościanina Franciszka Mrozy i zrabowało 300 rubli.

**§ Zapowiedź przelotu balonu.** Władze częstochowskie otrzymały wiadomości, iż z Malmö, miasta szwedzkiego, wyruszyły dnia 28 b. m. w celach sportowych trzy balony, jeden szwedzki „Andree” i dwa niemieckie „Ks. Ernest” i „Wrocław”. I że balony te przesyłbować mają ponad Częstochową dalej w głąb Królestwa i Cesarstwa. Dotąd zapowiedź tego przelotu nie sprawdzila się. Zadanych szybkujących balonów ponad Częstochową, ani w okolicy nie widziano.

## Z sąsiedztwa.

**× Wspólna kasa chorych w Zgierz.** (c) Wczoraj w 32 fabrykach zgierskich zatrudniających mniej niż po 200 robotników, odbyły się wybory delegatów robotniczych na zwołanie organizacyjnej wspólnej kasy chorych, która ma się odbyć w niedzielę nadchodzącą.

Liczba delegatów z poszczególnych fabryk wynosi od 2 do 5 osób.

**× Przeniesienie biur Towarzystwa pożyczkowo-oszczędnościowego.** (c) We wtorek przyszyły zgierskie Tow. pożycz.-oszczęd., którego biura mieści się obecnie przy zbiegu ulic Długiej i Szczęśliwej, przenosi swoją siedzibę do własnego domu przy ul. Diurglej nr. 23.

**× Parcelacja części Łagiewnik.** (c) Rozpoczęto dzisiaj na parcelę części majątku Łagiewnik, własności Łabar na Ludwika Heinalza. Pomiar rozpoczęto od wsi Krzywie pod Zgierzem. Każda parcela obejmuje 6 morgów.

**× Skutki nadużycia alkoholu.** (c) Wczoraj w Zgierz na ul. Wysockiej, woźnica Stanisław Miklaszewski, będąc w stanie pijanym, spadł z wozu pod konie i uległ ciężkiemu okaleczeniu głowy i twarzy. Rany opatrzył felczer Jaraszkowski.

## Kalendarzyk.

**Dziś** Anotoljusza, Helj.

**Jutro** Józefa Kalasanta

**Imiona słońciska; dziś** Miłostawa

**Jutro** Wiesława

Wschód słońca o g. 8 m 43

Zachód        „        8     24

Długość dnia     16     41

**Hotel „Mantinfla”.** Codzienne koncerty pod kierunkiem dyr. Bronisława Szulca.

**Teatr Przeglądów.** w Grand Hotelu Koncert orkiestry Filharmonicznej pod dyr. p. Milana Rodera, operetka, farsa, balet.

**Helenów.** Koncerty symfoniczne pod dyrekcją A. Sipskiego.

**STAJA WYSTAWA SZTUK PIĘKNYCH** Ewangielicka 5, otwarta codziennie od 10-5

**BIBLIOTEKA STEBELSKICH** (Mikołowska 59), otwarta codziennie od 6-iej do 8 wieczorem, w niedziele i święta od 1-iej do 3-iej pp.

**CZYTELNIA PISM TOW. WIEDZA** Piotrkowska 103, otwarta od g. 6 po poł. do 10 wiecz., a w niedziele i święta od godz. 10-iej rano do godz. 10-iej wiecz.

**MUZEUM NAUKI I SZTUKI** (Piotrkowska nr 91). Otwarte jest i w dni po południu od 10-iej wiecz., a w święta i niedziele od 12 rano do 10 wiecz.

## KRONIKA.

**W sprawie utworzenia gubernji łódzkiej**

Wczoraj nadeszła do Łodzi depecha z zawiadomieniem, że w początkach lipca st. st. przedłoży ministerjum spraw wewnętrznych następujące trzy projekty Radzie ministrów:

1. Utworzenie gubernji łódzkiej; 2) utworzenie gubernji kieleckiej; 3) utworzenie jednej administracyjnej, pośredniej pomiędzy oboma powyższymi projektami.

Prawdopodobnie nastąpi więc także utworzenie urzędu oberpollimajstra.

Sprawa cała znajduje się obecnie w 5 departamencie przy ministerjum spraw wewnętrznych.

**Uchylenie się od powinności wojskowej.**

Do ministerjum spraw wewnętrznych wpłynął szereg oświadczeń powiatowych urzędów do spraw powinności wojskowej o tem, że włościanie podlegający poborowi umyślnie kależą się, by uniknąć pełnienia powinności wojskowej.

Ministerjum spraw wewnętrznych zwróciło już uwagę na to zjawisko i zamierza porozumieć się z ministerjami sprawiedliwości i wojny, mając na celu zwiększenie odpowiedzialności za szkodliwe uszkodzenie ciała.

**Z Tow. taniach mieszkań „Granit”.**

(a) Wczoraj odbyło się organizacyjne zebranie założycieli Towarzystwa taniach mieszkań „Granit” w Łodzi.

Zagał zebranie p. Kiedrowski, na przewodniczącego powołano ks. Przezdzieckiego, asesorami byli pp. rejent Chrzanowski, Bogdoński, Wąsowicz i Kłotocki, sekretarzem mec. Zajkowski.

Mecenas Jan Stypułkowski odczytał zebranyemu ustawę Towarzystwa, które nosi charakter spółdzielczego, ma na celu dostarczenie członkom, po cenie przystępnej, zdrowych i dobrze urządzonych mieszkań, w specjalnie na ten cel przeznaczonych domach.

Ideątem założycieli jest utworzenie dla Łodzi miasta-ogrodu.

Minimalny udział członkowski określono na 25 rb.

Finansują Tow. Towarzystwa pożyczkowo-oszczędnościowe m. Łodzi, głównie I

i II oraz przedstawiciele finansjery łódzk., Geyerowie, Grohmanowie i inni.

Dotychczas zebrano fundusz 2.800 rubli.

Członków zapisało się do Towarzystwa 67.

Zatwierdzono preliminarz wydatków administracyjnych na drugie półrocze 1914 roku w sumie 500 rb.

Postanowiono zwołać zebranie informacyjne w miesiącu październiku, do tego czasu zarząd wypracuje plan robót gospodarczych.

Do zarządu wybrani zostali pp.: mec. Jan Stypułkowski, Wąsowicz i Władysław Wagner. Do rady weszli pp.: Aleksander Roszkowski, ks. Henryk Przezdziecki, mec. Władysław Zajkowski, Wacław Dybczyński, Edward Mittelstaedt, Zygmunt Fiedler, Szymankiewicz, Bolesław Lange i Eckerkunst, członkowie i Zaleski, Krasuski i Roszak — zastępcy. Do komisji rewizyjnej pp. Chełmicki, Marjan Skolimowski i Kazimierz Dziakiewicz.

**„Śmiech”.**

Barwną szatą, jędną satyrą, swawolnym humorem i nader udatnym doбором nieznanymi anekdot, żartów i fraszek — wita wczorajszy numer tygodnika „Śmiech” nowe półrocze.

Urozmaicony dział lokalnej satyry, trafnie wychwycone aktualja oraz obfitość sezonowych ilustracji i karykatur — pozwalają przypuszczać, że „Śmiech” w nowym półroczu zdobędzie sobie większą jeszcze sympatię i popularność, jak dotąd.

**Z inspekcji drobnego kredytu.**

(a) Inspektor do spraw drobnego kredytu dla Łodzi i okolicy, opuszcza swe stanowisko, obejmując posadę w Warszawie.

W dniu wczorajszym bawił w Łodzi inspektor do spraw drobnego kredytu gubern. piotrkwowskiej, M. N. Krestjanow.

**„Nasz Dach”.**

W niedzielę, 5 lipca, o godz. 3 po poł. w sali Reursury rzemieślniczej (Widzewska 117) odbędzie się Zebranie Ogólne Tow. „Nasz Dach” w II terminie, które będzie prawomocne bez względu na liczbę obecnych członków.

**Z gazowni.**

Z dnim 1 b. m. rozpoczęła się wypłata dywidendy w wysokości 16 i pół proc. Jednocześnie podpisali właściciele starych udziałów nowe udziały.

Konsorejum ma zamiar zwrócić się do władz o pozwolecie wybudowania nowej gazowni na terytorjum przy ul. Srebrzyńskiej, gdzie znajduje się obecnie nowy zbiornik.

**Nowy związek.**

Komisja gubernjalna dla związków i stowarzyszeń zatwierdziła statuty nowego związku dla udzielania wsparcia chorym izraelitom w 1 i 2 obwodzie policyjnym, pod nazwą „Haszguochas Hascholim”.

**Z kursów Mantinbanda.**

Wczoraj o godz. 8 wieczorem odbył się uroczysty akt zamknięcia roku szkolnego, na kursach buchaltaryjnych J. Mantinbanda w Łodzi.

Patenty otrzymały następujące uczennice i uczniowie: L. Abramson, E. Bauer, Z. Bobrowa, J. Brzeziński, E. Büchter, A. Carbot, A. Dudelczyk, S. Fajngold, B. Gabler, J. Grodzicki, W. Grzywacz, J. Haut, E. Hintz, A. Horn, E. Horn, M. Katz, J. Klimczak, M. Kohn, K. Kuhn, R. Lerner, A. Lewin, K. Meyer, L. Mintz, M. Miller, A. Pinkus, C. Rechnitz, J. Rottert, F. Rubinstein, E. Rüdiger, E. Silberberg, A. Szultz, K. Smiarkowski, O. Steier, R. Stencel, S. Szymanowicz, M. Szereszewski, S. Szeps, E. Torno, E. Torno, H. Trzebiatowska, B. Walszerman, E. Weissig, W. Walczak i J. Zaleski.

Świadcetwa otrzymali: J. Andrecki, C. D. Bej, L. Cyrkwitz, S. Fichtenholtz, S. Jeske, Z. Jochimowicz, I. Klink, W. Maierowicz, A. Piotrkowska, C. Sercarz, J. Stepaicki, O. Stehr, K. Szeffel.

Z odznaczeniem i stopnia ukończyli: J. Zaleski i E. Bauer; z odznaczeniem II-go E. Silberberg i S. Szymanowicz.

**Benefis dyrektora Brandta.**

Koncert Tow. muz. im. Szopena na benefis dyr. A. Brandta, odbędzie się niedzielnie w sobotę 4 b. m. o godz. 8 w. w parku Staszycza, przy ulicy Dzielnej.

Bogaty program muzyczny, udział solistów i zawsze mile słuchanej orkiestry symfonicznej i chórów T-wa pod batutą benefisanta — zapewniają koncertowi ogólne powodzenie.

**Koncertowy ogród Mantinfla.**

Dzisiejszy siódmy wielki koncert symfoniczny, poświęcony będzie wyłącznie utworom L. V. Beethovena i zawiera w swym bogatym programie arcydzieło literatury

TEFFL.

# „Gdy rak świsnął...”

Przyjęcie u Zabowiczów się skończyło. Mały synek, Piotruś, ignorując wszelkie zasady pedagogiczno-wychowawcze, mimo drugiej godziny w nocy, siedział jeszcze na podłodze i starannie wyszarpywał zmierzwiący ogon tekturowemu konikowi.

Rodzice — zmęczeni i senni pomagali służącej porządkować i rozmawiali.

A rozmowa była bardzo interesująca.

— Ostatni raz wyprawiam imieniny, — mówił papa — Zabowicz. — Koszty tylko są, a przyjemności niema żadnej.

— Myślałam, że twój ojciec przyszł ci co, — dorzuciła ziarno gorzkiej mami — Zabowiczowa.

— Właśnie... jak rak świsnie!

— A ja myślałam, że mi da nowego konika — podniósł kwadrantową głowę Piotruś.

— Aha... jak rak świsnie!

Tatusz siedział w fotelu z szeroko rozstawionymi nogami i pochyloną głową. Wąsy mu obwisły, baranie oczy utkwił w jeden punkt.

Piotruś spojrzął nań i pomyślał, że teraz można z tatusiem bezpiecznie pogawędzić.

— Tatusiu, dlaczego rak?..

— Hm?..

— To jak rak świsnie, to będzie wszystko?..

— Hm!..

— A kiedy on świsnie?

Ojciec już chciał odpowiedzieć otwarciem na pytanie syna, ale nagle przypomniał sobie, że obowiązkiem ojca jest być srogowym, więc dał synkowi prztyka w ucho i rzekł:

— Wynos się spać, prosiłku.

Piotruś poszedł spać, ale myślał o raku nie przestawał. Przeciwnie, myśl ta do tego stopnia utrwalała w jego kretynowanej główce, że pozostały świat przestał go zupełnie interesować. Koniki stały z niepowodzeniem ogonami, w nakręconym samochodzie sprężyna była całutki, w pajacu mówiąca maszyna siedziała na swoim miejscu, — słowem — wszędzie i wszystko zapuszczono najłamejniej. Gospodarz tych wszystkich skarbów nie miał czasu tam się zajmować, bo myślał tylko o jednym jakoby tu zrobić, żeby rak świsnął.

Poszedł do kuchni i poradził się kucharki Katarzyny. Ta odrzekła:

— Nie gwizdaś do niema gimby. Jak będzie miał, to gwiznie.

Wiącej już ani ona, ani nikt inny wyjaśnić nie mogli.

Piotruś rósł i zamyślał się coraz więcej.

— Poco to mówią, że jak rak świsnie, to spełni się wszystko?..

Gdyby świsnięcie raka być miało symbolem niemożliwości, to dlaczego nie mówią: „Jak będzie dzie kanalizacja”, „Kiedy słoń postrunie” lub „gdy krowa začwierka”?

Nie! W tem jest głęboka mądrość. Tego tak pozostawić nie można.

Rak świsnąć nie może, bo nie ma płuc. Ale czy nie może nauka podziałać mu na raczy organizm i drogą krzyżową raz, dojdź do tego, aby rakowi wyrosły płuca?

Całe swe życie poświęcił Piotruś tej kwestji. Zajął się okultyzmem, aby wyjaśnić związek mistyczny pomiędzy świnią raka i ludzkim szczęściem. Badał budowę raka, jego życie, charakter, pochodzenie i wszelkie z tem związane możliwości.

Ożenił się, ale nie był szczęśliwym. Nienawidził żonę za to, że ta oddychała płucami, których rak nie miał. Rozwiódł się z żoną i resztę podłego życia poświęcił wyłącznie swej idei.

Umierając, rzekł do syna:

— Synu mój! Pracuj dla szczęścia ludzko-

ści! Badał organizm raka, pilnuj go, zmuszaj go, żeby zmienił swój organizm. Okultyzm wyjaśnił mi że gdy rak świsnie, — spełni się jedno z stu najgłośniejszych pragnień wszystkich ludzi. Czy możesz teraz myśleć o czym innym, jeżeliś nie lajdak? Niektórzy ludzie budują szpitale i myślą, że to jest szczyt dbałości o ludzkość. Ma się rozumieć jest to stale i stale, niż udoskonalic raka. Ale my — Zabowicze z pokoleńa w pokolenie pracować będziemy nad tem — i... dobijemy celu.

Zmarł ojciec Piotr. Syn w dalszym ciągu prowadził pracę ojca. Nad tem również pracował wnuk i prawnuk, który — znajdując, że w kraju nie można prowadzić poważnej naukowej pracy, — wyjechał do Ameryki. Amerykanie nie lubią długich nazwisk, więc przedko przechrzcił Zabowicza na mistera Dżeba i w ten sposób linja ta zaginęła z oczu ludzkich pozostałych w kraju.

Mijało bardzo wiele lat.

Wiele się już na świecie zmieniło, ale stopień szczęścia był taki sam, jak wtedy, gdy mały Piotruś Zabowicz, wyszarpując konikowi ogon, pytał swego ojca:

— Tatusiu? dlaczego rak?

Podawamtu ludzkość żąda więcej, niż otrzymywała i pragnęła diabli wiedzą czego.

Nagle w gazetach zjawilo się niezmiernie sensacyjne ogłoszenie:

„Ludzie! Baczność! Prace wielu pokoleń zbliżają się ku końcowi! Akcyjne towarzystwo „Dżeb and Co.” zawiadamia nas, że 26 stycznia roku biejącego po raz pierwszy świsnie rak i spełni się najgorętsze życzenie każdego jednego ze stu ludzi (1%) Baczność!”

Z początku nie przywiązywano do tego żadnej wagi.

— Kaczka dziennikarska!

— Obiecują cuda, a w rezultacie okaże się że to reklama jakiś nowy szuwaks!

— Znamy ich! Amerykanie!

Ale im bliżej było naznaczonego terminu, tem częściej zaczęto namyślać się nad tą sprawą. Już począto dzielić się na dwie partie: wierzących i niewierzących.

Gdy zaś gazety pomieściły portret wielkiego uczonego, który doprowadził raka do „gwizdającego stanu”, oraz fotografię jego laboratorium, — wszyscy uwierzyli w nadchodzący cud.

Wkrótce rozesłano po świecie portret raka, który obiecywał, że świsnie. Podobny był więcej do jakiegoś bałucia, niż do raka: wybałuszone oczy, wąsiska jak motyli; ubrany był w jakąś sukienką bluze z szamowaniem, a ogon — czy miał schowany, czy też nie miał go wcale, dość że nie było go widać zupełnie.

Zjawienie się tego portretu wywołało w całym świecie wielkie zmiany. Najnowsze gatunki wódek miały racze kolory i smaki. Pegoud, Kuzminkij i Wasiljew przestali jeździć do góry głowami, a zaczęli w tył. Ani jedna szanująca się kobieta nie wzięła na głowę kapelusza bez raczych kleszców, jako stroju.

Jesienią towarzystwo „Dżeb and Co.” wypuściło w świat pierwsze akcje, które tak szybko poszły w górę, że najsolidniejsi giełdciarze począli mówić o nich z wielkim szacunkiem.

W początkach listopada czterdziści dwie gramofonowe firmy wysłały do Ameryki swych przedstawicieli, aby uwiecznić i rozleść po całym świecie pierwsze świnięcie raka.

25-go stycznia rano nikt nie zasnął. Wielu nie poszło nawet spać, wyliczając, w ile sekund może podziałać u nas świnięcie, gdy rozlegnie się w Ameryce. Jedni twierdzili, że potrzeba czasu nie więcej, jak dla zatelegrafowania. Inni mówili, że astralny prąd idzie szybciej, niż elektryczny, a że tu chodzi właśnie o pierwszy, więc też... i t. p.

O ósmej rano na ulicach był już tłum. Konni i piesi policjanci robili porządkę, a tłum radośnie gawędził i oczekiwał.

Ogłoszono, że natychmiast po otrzymaniu pierwszej depeszy z Ameryki rozlegnie się wystrzał armatni.

Młodzież gwarnie i głośno cieszyła się, a starzy sceptycy radzili wszystkim pójść na śniadanie, gdyż głupstwa takie przypuszczać jest niemądre.

O drugiej po południu zagrzmiał wystrzał armatni, na który odpowiedział chór okrzyków radośnych.

Nagle... stało się coś niezwykle dziwnego, coś co wprawilo w osłupienie tłum cały: jakiś solidnie ubrany, tęgij jegomość zaczął dziwnie pęcznić; po chwili przedstawiał olbrzymią kulę; palto poczęło na nim trzeszczeć i oto... jegomość pękł z hukiem, rozlatując się na kawałki...

Tłum odskoczył. Wielu rzuciło się do ucieczki.

— Co się stało?..

Blady młodzieniec upuścił binokle, skrzywił się i krzyknął:

— Aresztujcie mnie! To mój szef; ja mu zyczyłem: „zebyś, bestjo, pękł!”

Ale nikt nie słuchał go, gdyż wszystkie oczy zwrócone były na jakąś grubą przekupkę, która nagle zniknęła pod ziemią.

— Przepadła się, wioniboba! — rzuciła z westchnieniem ułgi druga przekupka, jej konkurentka.

Panika ogarnęła wszystkich. Tłum rzucił się w poplochu do ucieczki, nie zwracając już uwagi na jakąś kłęczącą w przedśmiernej agonji babę. Przy niej klęczał stary chłop i krzychał:

— Wiązała me, norodył! To moja baba! Dyc to jo ji zyczyłem zeby sie swoim ozorem udiawił..

W nocy strach ogarnął wszystkich. Nikt nie spał. Każdy przypomniał sobie własne czarne życzenia i oczekiwał spełnienia na sobie cudzych.

Ludzie ginęli jak muchy. Na całym świecie tylko jedna dziewczynka w Północnej Gwinei skorzystała: znikł jej katar wskutek zyczenia jej ciotki.

Wszystkie pozostałe dobre życzenia były za mało gorące, aby mogły się spełnić.

Ludzkość wielkimi krokami szła ku zupełnemu wygasnięciu. Koniec końcem zniknęła by zupełnie, gdyby nie zbytne pobudzenie raka do świnstania: biedne raczyisko wyczerpało się i zdechło.

Na jego pomniku wyrzyto napis:

„Tu spoczywają zwłoki raka, który świsnął i zadowolonił najgorętsze życzenia ludzkości. Spoczywaj w spokoju!”

...i nie budź się więcej!

Sp. B.

## Sensacyjna ucieczka.

W szpitalu w Tworkach od dłuższego czasu zna dowal się pod obserwacją lekarską niejaki Adam Banaszkiwicz, skazany na dziesięć lat ciężkich robót za bandytyzm.

Wczoraj, około godziny 3 po południu Banaszkiwicz wyprowadzono na widzenie się z elegancko ubraną kobietą, która przybyła do Tworków samochodem i przedstawiała pozwolenie odpowiedniej władzy na widzenie się z B.

W chwili, gdy więźnia prowadzono przez przedsienek do pokoju, w którym miało odbyć się widzenie z przybyłą damą, uduło mu się wymknąć na podwórko. Zanim dozorca zdążył się zorientować, B. wskoczył wraz z damą do samochodu, który pędem ruszył z miejsca i wkrótce zniknął z oczu oniemiałej służby szpitalnej.

Z zbłądzłymi w samochodzie przestępcą zarządcono posęgnę.

Zauważono, że samochód miał nr. 28. Policja warszawska stwierdziła, że karat tego samochodu powinien się mieścić przy ul. Lipowej nr. 8.

Tymczasem okazało się, że pod wskazanym adresem samochodu takiego niema i nie było.

Znaczyłoby to, że samochód był zapatrzony w fałszywy numer.

Samochód z uciekinierami popędził szosa, prowadzącą do Warszawy. Pogoń więc skierowano w tym kierunku. Wkrótce na wyboistej drodze samochód uległ uszkodzeniu i wyrzucił się.

Zanim jednak dopadł go posęgnę strażników, zbiegom udało się podnieść samochód i skręcić na boczna drógę. Tu jednak samochód ugrzązł w piasku.

Strażnicy aresztowali szofera, jego pomocnika i kobietę, która nie próbowała nawet uciekać. Banaszkiwicz z bronią w rąku zbiegł.

W związku z ucieczką Banaszkiwicza z Tworków dziś wieczorem zarządzono aresztowania na rogatkach belwederskiej i wolskiej.

## Walka z pijaństwem w armji.

Wszystkim wojskowym ogłoszono Najwyższy rozkaz, zobowiązujący ich do ścisłego przestrzegania świeżo zawierdzonych przepisów przeciwko używaniu trunków w armji.

Przepisy te orzekają między innymi, że ukazanie się oficera w stanie nietrzeźwym gdziekolwiek bądź, a zwłaszcza w obecności szeregowców, uważane być ma za ciężkie wykroczenie nieliczące z wysoką godnością oficera. Za takie wykroczenie oficerowie podlegają obowiązkowo, albo także dyscyplinarnej, albo stawać będą przed sądem honorowym, albo nawet zwalniani będą całkiem ze służby wojskowej. Do atestacji każdego oficera będzie odtąd dołączane zaświadczenie o wyraźnym jego stosunku do używania trunków.

Kluby oficerskie nie będą mogły być miejscem kłanek; sprzedaż trunków dozwolona będzie tylko podczas określonych godzin, ustanowionych przez komendantów dla śniadań, obiadów i kolacji, przyczem za trunki płaci się gotówką i nie wolno ich zabierać do mieszkań. Otwarte bufety z trunkami i zakąskami w klubach oficerskich mają być zniesione i nie wolno będzie utrzymywać ich prywatnym osobom, gdyż one mają na celu rozpajanie oficerów dla zysku.

Bardzo surowe przepisy obowiązujące będą szeregowców. Podczas odbywania służby wojskowej, jak również podczas odbywania ćwiczeń rezerwistów zabroniono szeregowcom bezwzględnie używania trunków w każdym miejscu i w każdej okoliczności. O każdym szeregowcu, zapisanym do osobnej listy z powodu ujawnionej skłonności do pijaństwa, będzie przesłana wiadomość do miejsca ich urodzenia z prośbą o nieprzysyłanie mu pieniędzy, gdyby zaś pieniądze nadeszły, mają one być zapisane na książeczkę oszczędności z której taki szeregowiec będzie mógł je brać tylko na określony cel za pozwoleniem swego przełożonego.

Przepisy powyższe już zyskały moc obowiązującą w wojsku.

**Jakim sposobem można osiągnąć piękność twarzy, biustu i rąk?**



Jedynie nazywając KREMU przeciw piegom, opaleniźnie, plamom, wagrom i liszajom, kupionego tylko w składzie na Nawrot 54.

Cena za słoik 50 kop. mocniejszy 75 kop.

**Nowość!**

Specjalny KREM № 4 na porę wiosenną, zapobiegający opaleniu się. Cena za słoik 1 rb.

**Główny buchalter - korespondent**

pierwszorzędnej instytucji tutejszej sporządza bilanse, ekspertyzy ksiąg handlowych i t. p. Przyjmuje też na stałe prowadzenie buchalterji i korespondencji w godzinach wieczorowych. Listownie oferty sub. „Bankbuch” w Adm. „Gazety”, Przejazd 1.

## Rozkład pociągów

od 1 maja 1914 do 1 maja 1915 r.

**Kolej Fabryczno-Łódzka**

**Odechodzą z Łodzi 12.15, 7.35, 8.05, 9.80**  
12.50 1.50, 3.30, 5.20, **6.15, 8.40.** Sp. 2.55 **7.33**

**Przychodzą do Łodzi 4.48, 7.38, 7.88, 9.40, 10.40, 1.00, 4.38, 7.42, 10.13, 11.00.** Sp. 3.35 4.13, **6.30, 9.15.**

**Kolej Warszawsko-Kaliszka.**

**Odechodzą do Warszawy o godz. 11.04**  
1.02 5.28, **2.31.** Do Łowicza **9.45.**

**Odechodzą do Kalisza o godz. 3.12**  
**6.07, 8.00, 12.00, 4.40.** Do Sieradza **8.03.**

**Przychodzi z Sieradza: 8.43.**

Z dworca kaliskiego odchodzą do Skotwin: 6.15; do Kolszka: 1.11

Ze Skotwin przychodzą do Łodzi (Kalisk.): 7.12, 7.55.

Cyfrę, złożone grubszym drukiem, oznaczają czas od g. 6 wiecz. do g. 5 min. 50 rano

**OGRÓD MIEJSKI, ul. Dzielna 62.** (Dojazd tramwajem Nr. 7, 8 i 2).

W sobotę 4-go Lipca 1914 r. Towarzystwo Muzyczne imienia Szopena urządza Wielki Koncert Ogrodowy na benefis Dyrektora Alfonsa Brandta z udziałem J. Chojońskiego i E. Mirka (śpiew), B. Peuckera (deklamacja), benefisanta A. Brandta (skrzypce), S. Jakubowicza (akompaniament), dyrekcji chórow mieszanych i orkiestry symfonicznej Tow. Muzycznego. Początek koncertu benefisowego o g. 8 w.

**PROGRAM:** Część I. 1. Polonez A-dur, F. Chopin. 2. Podporri z op. „Faust”, Gounod 3. Uwert. z op. „Wesołe kumoszki z Windsoru”, Nicolai. 4. Fantazja z op. „Violetta”, Verdi, wyk. orkiest. symf. pod dyr. p. A. Brandta. Część II. 5. „Na nutę majową” obraz muz. w 2 cz. S. Jakubowicza, wykonują chóry mieszane i orkiestra symfoniczna pod dyrekcją autora p. S. Jakubowicza. Partie solowe wyk. p. p. J. Chojoński i Mirek, B. Peucker i A. Brandt. Część III. 6. Dumka z op. „Janek”, Zelenki, odśpiewa p. J. Chojoński. 7. Fantasie Caprice, Vieuxtemps. 8. Skąd pierwsze gwiazdy, Karłowicz, odśpiewa p. Mirek. 9. a) Nocturn es-dur, Chopin, b) Obertas, Wieniawski, odegra p. Brandt. 10. Duet z op. „Halka” Moniuszko, odśpiewają pp. Chojoński i Mirek. Akompaniować będzie na fortepianie p. S. Jakubowicz. UWAGA: Od godz. 5 do 7 wiecz. koncert orkiestry wojskowej pod dyr. A. Januszewskiego. Bilet wejścia na koncert benefisowy służy i na zabawę ogrodową. Passe-partout nie ważne. Na miejscu cukiernia i restauracja. CENY: Wejście 30 kop. dla dzieci i młodzieży 15 kop. Numerowane krzesła przed estradą 1 i 2 rzędu 1 rb. 25 k., 3, 4 i 5 rzędu 90 kop. Pozostałe i boczne rzędy 60 k. Bilet na miejsce numerowane daje prawo wejścia. Fortepian koncertowy firmy Seilera ze składu Grzegorzewskiego.

„HELENÓW”. W niedzielę, 5 lipca r. b. „HELENÓW”.

# Wielka Zabawa Ogrodowa

z niebywałym świetnym programem na korzyść Łódzkiej Straży Ogniowej Ochotniczej

Koncert 3 orkiestr i chórów śpiewaczych, różne zabawy i niespodzianki, karcmy strażackie i t. d. Na torze: **WSPANIAŁE DEKORACJE.**

**GRY RZYMSKIE** (przeszło 100 osób w kostjumach oryginalnych) wieczorem świetne OGNIE SZTUCZNE i bengalskie oświetlenie. **Pożar rzymskiej osady**

**Pochód z pochodniami** z udziałem publiczności.

Szczegóły w programach. Początek o godzinie 2 po południu. Wejście 50 kop., dzieci i uczniowie 25 kop. 2899-3

### 4 klasowy męski żydowski zakład naukowy

z kursem gimnazjów Min. Oświaty

## Sz. Kownera, Zawadzka Nr. 19

Egzaminy wstępne do klas młodszej wstępnej, starszej wstępnej, I, II, III, IV rozpoczyna się 12 (26) sierpnia. Do młodszej wstępnej przyjmowani uczniowie bez przygotowania. Płata w klasie młodszej wstępnej 50 rb., starszej wstępnej 60 rb. rocznie. Dla przygotowania się do wszystkiego klas podczas wakacji prowadzone będą wykłady pod kierunkiem właściciela po cenach przystępnych. Język hebrajski i literatura w szerokim zakresie. Z zezwolenia P. Karatora wykładana będzie prócz przedmiotów obowiązkowych, podwójna buchalterja. P. z szkoły wojskowa gimnastyka pod kierunkiem oficera. 2808-10

## WYPRZEDAŻY

# Schmechla i Rosnera

Piotrkowska 100.

Ceny zniżone.

od **20%** do **40%**

## Palta damskie

dawniej	19, <sup>50</sup>	13, <sup>50</sup>	12, <sup>50</sup>
teraz	11	9	7

Swieże materiały i fasony.

## Bluzki batystowe

dawniej	4, <sup>50</sup>	3, <sup>50</sup>	1, <sup>75</sup>
teraz	2	1	90 kop.

## Szlafroki

teraz 2<sup>90</sup>

## Pierwsza Lecznica lekarzy specjalistów dla przychodzących chorych

45. Piotrkowska 45 (róg Zielonej), Telef. 30-13.

Wewnętrzne i nerwowe Dr. I. SZWARCWASSER od 10 - 11 i 4½ - 5½ codziennie. w niedziele od 10 - 11.

Choroby skórne i weneryczne Dr. L. PRYBULSKI W niedziele, wtorki, czwartki, piątki od 1½ - 2½ a Poniedziałki, środy, soboty od 8½ - 9½ wieczór.

Dr. H. SZUMACHER. W niedzielę od 2-3 pop., wtorek, czwartek, piątek od 8½ do 9½ wieczór, w poniedziałek, środa, sobotę od 1½ do 2½ po poł.

Choroby dziecięce, miejsce porad dla matek, szczepienie ospy Dr. I. LIPSZYC codziennie od 1-2 pp.

Choroby chirurgiczne Dr. M. KANTOR od 2 - 3 i 7-8 wieczór codziennie.

Choroby kobiece Dr. M. PAPIERNY od 3 - 4 codziennie.

Choroby oczu Dr. B. DONCHIN Codziennie od 9 - 10 rano. Poniedziałek, wtorek, środa, czwartek od 1-2. pp. Piątek, sobota, niedziela od 9 - 10 rano.

Choroby nosa, uszu i gardła Dr. C. BLUM Badanie mamek. Porada 50 kop.

### Specjalista chorób wenerycznych, skórnych i dróg moczowych

## Dr. S. KANTOR

Piotrkowska 144, róg Ewangelickiej, Telefon 19-41.  
Przedświetlanie i fotografowanie wnętrza ciała promieniami Roentgena; Gabinet światłolecyczny (choroby skóry i włosów) i elektroterapeutyczny (niemoc plicowa). Leczenie syfilisu prep. 606 i 914; badanie krwi, badanie mamek. Godziny przyjęcia: 8-2 rano i 5-9 po południu. Dla pań osobna poczekalnia.

## Dr. L. PRYBULSKI

Ulica Południowa Nr. 2. Telefon № 19-59.  
Syphilis, choroby skórne, włosów, (kosmetyka lekarska) weneryczne, moczołpłowe i niemocy plicowej. Leczenie syphilisu salwasanem Ehrlich-Hata 606-914 (wśródzylnie). Leczenie elektrycznością, elektroizolizja (usuwanie szpecących włosów) oświetlenie kanału (uretroskopia). Przyjmuje od 8-1 r. i od 4-9 pp. - panie od 5-6 pp. Dla pań oddzielna poczekalnia.

## Dr. W. Bernard

Choroby weneryczne, dróg moczowych i skóry.  
Spacerowa 40 (przy Andrzeja) Przyjmuje: 9-1 i 5-8. w niedziele i święta 10-1. 1947-200

## Dr. H. SZUMACHER

Nawrot 2.  
Choroby skórne i weneryczne. (przy syfilisie 606-914) Przyjmuje od 8 do 10 i pół i od 6-8. Panie od 5-6. 2740-0

## Dr. med. Leyberg

Krótką, 5 tel. 26-50  
Choroby skóry weneryczne i plicowe. Przyjmuje od 10-1 i od 6-8. Panie od 4-6. W niedziele i święta od 8-1. Dla pań oddzielna poczekalnia. 2269

## Dr. L. Klaczkina

KONSTANTYNOWSKA 1L  
Syphilis, skórne, weneryczne choroby dróg moczowych. LECZENIE SYPHILISU EHRLICH-HATA 606. Przyjmuje od 8-1 rano i od 5-8 wiecz., dla dam osobna poczekalnia od 4-5. W niedziele i święta tylko do 1 rano.

## Laboratorium Magistra N. SCHATZA

Łódź, ul. Piotrkowska № 37. Telefon 26-81.  
Badanie krwi na syfilis. Wszelkie analizy lekarskie i chemiczne: moczu, płwocin (gruźlicy) krwi, wydzielin dróg moczopłciowych, wody, mleka i t. d.  
Wydawca: Jan Grodek.

### Pierwszy dentystyczny gabinet

## Dr. med. Zacharow

(b. zarządzający i lektor szkoły dentystycznej). Specjalista: chorób zębów, jamy ustnej i sztucznych zębów. Piotrkowska № 79. Przyjmuje od 9 i pół do 2 i od 4-8.

## Dr. med. Bolesław Kon

Choroby uszu, nosa, gardła i chirurgiczne.  
Piotrkowska 56. Telefon 32-62. Godziny przyjęcia: od 9-11 rano i od 4-7 po południu. W niedzielę do 11 rano i od 2-4 po poł. 419

## Dr. M. PAPIERNY

Akuszerka i choroby kobiece. b. ordynator warsz. uniw. klin. akusz. Przyjmuje od 10-11 rano i od 4 i pół do 6 i pół po poł.  
Południowa 28. Telef. 16-85.

## Dr. Roman Sobański

Specjalista chorób ocznych. były ordynator kliniki ocznej moskiewskiego uniwersytetu. Przyjmuje od 8-10 i od 5-7. Przejazd 14. 1459

## Dr. med. P. BRAUN

były asystent kliniki berlińskiej. Choroby skórne, weneryczne, dróg moczowych, kosmetyka lekarska. Przyjmuje od 8 i pół do 1 i pół i od 5-9 w. Panie od 4-6. Dla pań osobna poczekalnia. Krótka 4. Tel. 35-35. 2662

### Lemoniady Owocowe

Najzdrowszym napojem jest dobra  
**Lemoniada Owocowa**  
z naturalnych soków na wodzie destylowanej.

To też proszę zadać wszędzie tylko lemoniady wyrobu fabryk  
**K. CHADZYŃSKIEGO**, w patentowanych fiaskach opłombowanych.  
Wyrób dobry i czysty - pod gwarancją.  
Kantor: Główna 51, róg Widzewskiej, telefon 15-69  
Cena fiaski 8 kop. Dostawa do domów.

Lemoniady Owocowe.

### II-gie Bałuckie

## Tow. Pożyczkowo-Oszczędnościowe

Ul. Łagiewnicka Nr. 29, (Rynek Bałucki)  
Przyjmuje członków. Udziały pożyczki do Rb. 600. Przyjmuje oszczędności począwszy od 1 rb., jak członków Towarzystwa tak też i osób postronnych i liczy od takich od 4 procent do 6 proc. Biuro otwarte w dni powszednie od godz. 8 po poł. do 7 wiecz.

## Dr. S. Schnittkind

przeprowadził się na ul. Średnią № 3.  
Specjalista chorób wenerycznych, skórnych z kosmetyką lekarską (twarz, włosy etc.).  
Przyjmuje od 9-11 i pół i od 4 i pół do 9 wiecz.

## Dr. Med. Aleksander Margolis

Zielona 6. Tel. 6-13.  
Choroby żołądka i kiszek  
Przyjmuje od 9 - 11 r. i od 4 - 7 po południu. 1952 21

## Dr. med. J. SZWARCWASSER

Piotrkowska 18.  
Choroby wewnętrzne i nerwowe. Specjalista chorób: żołądka, kiszek i przemiany materii (cukrowa, podagra, otyłość i t. d.) Niezbędne dla diagnozy analizy chemiczne i bakteriologiczne wydzielin i krwi w laboratorium własnym.  
Przyjmuje od 11-1 i od 5-7 i pół po południu. 1931

## Dr. Feliks Skusiewicz

ul. Andrzeja Nr. 13, tel. 26-26.  
Choroby skórne i weneryczne.  
Godziny przyjęcia od 9 i pół-12 rano i od 5-8 po poł., w niedzielę i święta do 9 i pół-12. 2621-50-1

## Dr. L. GUNDLACH

Choroby dzieci i wewnętrzne. Zachodnia 57-róg Cegielińskiej  
Telefon 33-34.  
Przyjmuje od 5-6 po poł. 2560-100

### OGŁOSZENIA DROBNE:

- A. Mało używane meble sprzedam. A: tracąc dużo, z powodu wyjazdu. Wólczńska 135-2 (przy ul. św. Anny). 2850-3-1
- A. Dębowa szafa, łóżka z materacami, różne sprzęty z 3 pokojów, sprzedam. Mikołajewska 88-2. 2850-3
- A. Akuszerka udziela porad, przyjmuje chore, biednym ustępstwo. Dyskretycy. Piotrkowska 228-19. 2709-8-1
- Do sprzedania rolwaga i furgon piekarski w dobrym stanie. ul. Miłsza 57. 2847-2-1
- Mateusz Marciniak zgubił paszport, wydany z gminy Tom, powiatu łęczyckiego, gub. kaliskiej. 2851-8
- Potrzebna osoba do sprzątnięcia do samotnego. Oferty w N. G. Ł. pod P. A. 2862-2-1
- Potrzebny uczeń na praktykę do składni aptecznej. Wiadomość w Administracji N. Gaz. Łódzk. 2849 1
- Przybłąkał się pies białej maści, średnio-długiej sierści, nos i oczy czarne. Odebrać można za zwrotem kosztów. Ul. Krótka-Drewnowska 10, gospodarz. 2849-3
- Rower z wolnym kołem marki Ormonde, mało używany, sprzedam. Ul. Rzgowska № 2 m. 16, II-etżetro. 2854-1
- Sklep kolonialno-dystrybucyjny w dobrym punkcie do sprzedania zaraz. Ul. Nowa № 36. 2853-3
- Sklep kolonialny do sprzedania w dobrym punkcie z powodu rodzinnych stosunków. Widzewska 88.
- Zaginął paszport, wydany z magistratu miasta Pabjanice, na imię Teofila Rozwensa. 2855-1